Nr. 163 Kraków, Wtorek 13 czerwca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej). Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikaty austryackie.

Urzędowo donoszą 12 czerwca: **Wiedeń**, 12 czerwca.

Rosyjski teren wojenny: W północno-wschodniej Bukowinie nastąpiło odłączenie się od nieprzyjaciela wśród ciężkich walk straży tylnych.

Z Buczacza w kierunku północno-zachodnim posuwająca się nieprzyjacielska grupa wojsk została kontratakiem niemieckich i austro-węgierskich pułków odrzuconą, przyczem w naszem ręku pozostało 1300 Rosyan. Na wzgórzach na wschód od Wiśniowczyka załamał się silny rosyjski atak w naszym ogniu działowym.

Na wschód od Kozłowa schwytały nasze oddziały wywiadowcze wysunięty posterunek Rosyan.

Na północny zachód od Tarnopola trwa dalej zacięta walka. Wielokrotnie podawane pozycye koło Woredijówki zmieniły właściciela. Nad Ikwą i na Wołyniu panował wczoraj stosunkowo spokój.

Na zachów od Kołek odparły nasze wojska rosyjską próbę przejścia. Tu, jak i wszędzie, odpowiadały bezwzględnemu rzuceniu mas nieprzyjacielskich także jego straty.

Włoski teren wojenny: Położenie na południowo-zachodnim terenie wojennym jest niezmienione. W Dolomitach i na naszym froncie między Brentą a Adygą zostali Włosi, gdzie wykonali atak, odparci.

Południowo wschodni teren wojenny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *v. Höfer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu. Eskadra hydroplanów w nocy z 11 na 12 b. m. bombardowała wydatnie i z widocznie dobrym skutkiem przestrzeń linii kolejowej Sandona-Maestre oraz urządzenia kolejowe w Mestre, osiągnęła kilka celnych rzutów w remizie lokomotyw i obrzuciła też kilku bombami arsenał w Wenecyi. Mimo gwałtownego ognia obronnego powróciły wszystkie samoloty. *Komenda floty.*

Urzędowo donoszą dnia 11 czerwca: **Wiedeń**, 11 czerwca.

Rosyjski teren wojenny: Na wschód od Kołek stanął nieprzyjaciel przedwczoraj wieczorem z trzema pułkami na lewym brzegu Styru. Wczoraj został przez okrążający kontratak austro-węgierskich wojsk przez rzekę wyrzucony, przyczem dostało się w nasze ręce 8 oficerów, 1.500 żołnierzy i 13 karabinów maszynowych.

Na północny-zachód od Tarnopola odebraliśmy kontratakiem zdobyte przez nieprzyjaciela wśród największych strat wzgórze.

W północno-wschodniej części Bukowiny walczono znowu nadzwyczaj zacięcie. Nacisk przeważających nieprzyjacielskich sił, który wykonano także u tego nieprzyjaciela z niewidzianem dotąd bezwzględnem zużyciem materyału ludzkiego, uczynił koniecznem oderwanie naszych wojsk od nieprzyjaciela i wzięcie ich w tył.

Włoski teren wojenny: Włosi ponowili swe wypady na poszczególne miejsca frontu i zostali znowu wszędzie szybko krwawo odparci.

Na wzgórzu Lemerle zaatakowały niespodziewanie nasze wojska nieprzyjacielskie oddziały, które stały w pobliżu szczytu, zajęły w całości górę i wzięły przeszło 500 jeńców.

Nasi lotnicy obrzucili bombami dworzec w Cividale.

Południowo-wschodni teren wojenny: Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu. Jedna z naszych łodzi podwodnych, której d. 8 b. m. towarzyszyło kilka kontrtorpedowców, d. 8 b. m. storpedowała wielki włoski krążownik pomocniczy „Principe Umberto“ z wojskiem na pokładzie. Okręt zatonął w ciągu niewielu minut. *Komenda floty.*

Votum nieufności rządowi włoskiemu.

Zurych, 12 czerwca.

(BK). Włoska Izba deputowanych rozpoczęła w sobotę w obecności 450 deputowanych obrady nad prowizoryum budżetowem.

Prezydent ministrów Salandra złożył oświadczenie o położeniu międzynarodowem wojskowem i wskazał na przedstawione przez ministra Sonnina podczas ostatniej sesyi dyrektywy międzynarodowej polityki, która się nie zmieniła. Premier wskazał na wzmagającą się ciągle solidarność sprzymierzonych i powiedział: Gwałtowna ofenzywa nieprzyjaciela na nasz front, która wiąże tak znaczne części jego sił, pozwoliła na zwycięski atak potężnych rosyjskich sprzymierzeńców na wspólnego nieprzyjaciela. Spodziewamy się, że nieprzyjaciel nie zdoła tym razem wykorzystać swego uprzywilejowanego stanowiska centralnego.

Prezydent ministrów oświadczył dalej, że byłoby błędną metodą łudzić kraj co do fatalnie zmieniających się wydarzeń. Tylko rzeczywiste przedstawienie wojskowego położenia może osłabić nieszczęsne działanie szerzycieli nagłych alarmów i czarnych horoskopów, którzy zarządzeniom karnym tem łatwiej uchodzą, ile że sperują nawet w najwyższych kołach społecznych i politycznych. (Żywe oklaski). Nieprzyjaciel, wykorzystując spokój na innych frontach, skierował przeciw nam silny ruch ofenzywny, przyczem w klinie Trydentu skupił liczne wyborowe wojska i ogromne masy artyleryi. Idzie tu o najwspanialszy punkt granicy, który został w r. 1866 ustanowiony, aby naszemu dziedzicznemu wrogowi pozostawić na zawsze otwartą bramę do naszego domu. (Ogólny pomruk i głosy: Dlaczegoście bramy nie zamknęli?). Takie niekorzystne warunki umożliwiły **bezsprzecznie sukcesy nieprzyjacielskiej ofenzywy.** Musi się jednak uznać, że te pozycye przy lepszej obronie i lepszem uzbrojeniu byłyby nieprzyjacielską ofenzywę przynajmniej dłużej i w dalszem oddaleniu od skraju strefy górskiej zatrzymały.

Salandra kontynuował: Pojmuję bolesne wrażenie kraju z powodu, że po roku całkowicie po za granicami kraju prowadzonej wojny wtargnęła do świętego kawałka naszego kraju fala inwazyi, którą jednak skuteczne skupienie ludzi i środków zatrzymało tak, że nieprzyjaciel po pierwszych zbyt łatwych sukcesach mógł odbyć tylko krótką drogę. Byłoby natychmiast śmiałem twierdzenie, że krytyczna chwila została pokonaną, gdyż nieprzyjaciel, którego trzyma nasz bohaterski opór, zbroi się na naszą pozycyę centralną do bardzo potężnych wysiłków, których jednak wyniku możemy ze spokojem i pewnością oczekiwać. Rząd jest gotów do dania dalszych informacyj, o ile one nie są szkodliwe dla interesów kraju. Jeżeli Izba dziś nie uważa rządu za odpowiedni do wypełnienia swego zadania, to niechaj w sposób konstytucyjny postawi go w położenie, by rząd jak najrychlej mógł być zmieniony.

Zurych, 12 czerwca.

W Izbie deputowanych włoskiej po mowie Salandry przemawiało kilku mówców, poczem premier Salandra, reflektując na zwrot w mowie dep. Pirolini'ego, oświadczył, że w wygłoszonej mowie nie chciał denuncyować naczelnego kierownictwa armii lub je cenzurować, lecz podał tylko opinie samego właśnie kierownictwa armii.

To oświadczenie wywołało wśród deputowanych widoczną nerwowość i rozległy się okrzyki: Głosować!

Ministeryalny dep. Luciani przedstawił następujący porządek dzienny: Izba, mając zaufanie do działalności rządu, akceptuje projekt ustawy o prowizoryum budżetowem.

Po oświadczeniu kilku deputowanych, że nie mają zaufania do rządu, przystąpiono do głosowania. Przed tem głosowaniem opuściło około 80 deputowanych salę. Następnie pierwszą część porządku dziennego Lucianiego (kwestya zaufania — *Red. Nap.*) odrzucono **197** głosami przeciw **158.** Przeciw głosowali między innymi dep.: Bisolatti, Luzzatti, Sacchi, Torre i większa część zdecydowanych zwolenników Giolitti'ego, który sam nie był obecnym.

Następnie na wniosek dep. Rubiniego uchwalono prowizoryum budżetowe zamiast do końca grudnia tylko do końca lipca, poczem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym stoi tylko deklaracya rządu, która będzie obejmowała **oficyalne doniesienia o dymisyi gabinetu.**

Spadkobiercy Salandry?

Berlin, 12 czerwca.

W przewidywaniu dymisyi Salandry wymieniają tu prawdopodobieństwo nowego gabinetu z Bissolatim oraz Tittonim, jako ministrem spraw zagranicznych.

Osobliwy strejk parlamentarny we Włoszech.

Tematem ogólnych komentarzy w prasie stało się zachowanie Izby włoskiej na znak protestu, iż rząd nie udzielił był Izbie wyjaśnień co do **niezwykle niepokojącej sytuacyi wojennej.**

Izba bez jakiegoś poprzedniego zmawiania się **odmówiła wszelkiej debaty nad budżetami 4 ministerstw.** Do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych miało przemawiać 74 posłów, przemawiał tylko jeden. W ten sposób Izba akcentowała, że w dobie obecnej niema aktualnej sprawy innej, jak tylko kwestye, związane z obroną, i że tematu tego odkładać nie wolno.

Formalnie przy głosowaniach rząd zdobywał większość za budżetami, ale **moralnie** równała się ta manifestacya jakiemuś votum, gorzej niż nieufności, bo **wzgardy.**

Po tym akcie manifestacyjnym nastąpiło faktyczne dobicie rządu na następnem posiedzeniu, gdy większość Izby odmówiła mu zaufania właśnie po usłyszeniu wyjaśnień o sytuacyi wojennej.

Admiralicya angielska o zatonięciu „Hampshire'a“

Londyn, 12 czerwca.

Biuro Reutera donosi: Admiralicya oświadcza, że obecnie jest pewnem, iż „Hampshire“ dnia 5 b. m. o godz. 8 wieczorem najechał na minę i w ciągu dziesięciu minut zatonął. Krążownikowi towarzyszyły dwa kontrtorpedowce, które wskutek wzburzonego morza podczas jazdy zgubiły go. Poszukiwania za czterema łodziami, które rzekomo opuściły „Hampshire“, były bez skutku. Stracono wszelką nadzieję, by oprócz dwunastu osób, które na tratwach się wyratowały, jeszcze ktoś uszedł cało.

Zjazd delegatek Ligi kobiet N. K. N.

W niedzielę 11 b. m. o godzinie 10 rano rozpoczął się w sali „Sokoła" zjazd delegatek Ligi kobiet N. K. N. Otworzyła go pani Moraczewska, delegatka ze Stryja i reprezentantka Ligi w N. K. N., płomiennem przemówieniem, określającem polityczne ideały, w imię których kobiety stanęły przy warsztacie pracy narodowej dobrowolnie, niewzywane, idąc za głębokim porywem serca, czującego, że chwila obecna jest chwilą osobliwą w dziejach Polski. Zdobyć wolność — oto cel akcyi dzisiejszej.

Do wypełnienia go potrzebne są walczące w polu Legiony i druga armia, która pokojowo pracuje dla tegoż celu. W tej drugiej armii są kobiety. By zwyciężyć, muszą one mieć wielką, niesłabnącą wiarę w zwycięstwo i niecić ją dokoła siebie.

Po zagajeniu p. Moraczewska zaproponowała imieniem naczelnego zarządu Ligi na przewodniczącą honorową — brygadyerową Maryę Piłsudską i dalej do prezydyum hr. Zdzisławową Tarnowską z Dzikowa i p. Pawlewską ze Lwowa.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum zjazdu i wyborze komisyi matki i komisyi wnioskowej, przewodnicząca udzieliła głosu delegatowi N. K. N. prof. Jaworskiemu. Wiceprezes N. K. N. w przemówieniu swem zaakcentował, że olbrzymia praca kobiet, zrzeszonych w Ligach, jest nietylko dowodem żywotności narodu, ale i jego zdolności stanowienia o sobie, umiejętności organizowania się, tej umiejętności pierwszorzędnej wagi wśród państwowo-twórczych.

Nastąpiło sprawozdanie z całorocznej działalności Lig, ułożone przez sekretarkę naczelnego zarządu dr Adę Markową na podstawie sprawozdań poszczególnych kół, nadesłanych do centrali. Cyfry sprawozdawcze są wprost imponujące: **109** kół, nie licząc 20 przeszło filij wiejskich, **12560** członkiń, a **pół miliona** koron obrotu kasowego.

W kołach rozwinęły się różne działy pracy, które referentka ujęła w kilka działów.

1. Dział dostarczania funduszów i związane z tem prace, a więc sprzedaż wydawnictw N. K. N. w sklepach (Kraków, Lwów), w kramach i na targach, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, prowadzone w różnych punktach kraju, np. sklep bławatny, wyrób pisanek, guzików, nietylko dające dochody kołom, ale i rozwijające przemysł i handel polski.

2. Pomoc legionistom na froncie, przesyłanie im bielizny, słodyczy, papierosów, wigilii, święconego; posłanie ołtarzyków polowych (Kraków), dostarczanie książek itp.

3. Opieka nad chorymi legionistami, nad superarbitrowanymi (gospody, schroniska, dostarczanie pracy), nad rodzinami legionistów, a więc pośrednictwo i pomoc w zapomogach, ochronki dla dzieci, wreszcie pamięć o poległych, przenoszenie zwłok, urządzanie cmentarzy (Tarnów).

4. Praca kulturalno-agitacyjna odbija się nieraz na atmosferze całego miasta, Liga urządza odczyty, obchody, nabożeństwa, oddziaływa na młodzież szkolną, służące, agituje wśród ludu robotniczego i chłopów po wsiach.

5. Wreszcie w kilku punktach na prowincyi przedewszystkiem w Borysławiu, Liga tworzy koło opieki miejscowej, zaopatruje ludność w żywność, (w Borysławiu wydaje dziennie **950** obiadów), bierze w swe ręce szpitale, ochronki i t. p.

Całość pracy w faktach i cyfrach przedstawia się imponująco, a przedewszystkiem bije z niej serdeczne ukochanie sprawy.

W dyskusyi nad świetnie ułożonem sprawozdaniem, podniesiona została sprawa roboty na kresach. P. Kluszyńska przedstawiła trudności na Śląsku, zwalczane szczęśliwie, ile że w 10 kołach jest tam już **300** członkiń, a zebrano składek groszowych **20.000** K. Przyjęto jej przemówienie gorącemi oklaskami, podobnie jak opowiadanie p. Gierżabkowej ze Stanisławowa o Lidze włościańskiej w Delejowie, jak wreszcie wiadomości o Lidze w Haliczu, uważanym przez Moskali za kolebkę Rosyi.

W trakcie dyskusyi przybyły dwie delegatki z Warszawy i p. Moszczeńska, witana gorącemi oklaskami, przedstawiła w krótkich słowach rozwój Ligi pogotowia wojennego, zaznaczając jej solidarność z siostrzaną Ligą galicyjską. Podczas przerwy obiadowej delegatki fotografowały się na podwórzu Biblioteki Jagiellońskiej.

Drugą część obrad wypełnił referat p. dr Daszyńskiej-Golińskiej o akcyi pokojowej kobiet i udziale w niej Polek. Referentka wysłaną została przez Ligę kobiet, jako reprezentantka Polek do Amsterdamu, gdzie miał się odbyć zjazd stowarzyszeń kobiecych i zawiozła tam oświadczenie, że stosunek Polek do akcyi pokoju musi być inny, niż kobiet innych narodowości, że się one gotowały do wojny, czekały jej, wierząc, że przyniesie ojczyźnie wyzwolenie; że wreszcie pokoju pragną takiego tylko, który ziści ich marzenia polityczne. Ponieważ kobiety całego świata przygotowują akcyę na czas kongresu pokojowego, mianowicie chcą w tym samym miejscu i czasie urządzić swój zjazd i wpływać na opinię polityków czy to przez broszury, czy przez salony polityczne, Liga kobiet postanowiła w akcyi tej wziąć udział i informować świat kobiecy o sprawie Polski.

W dyskusyi nad referatem wyłonił się wniosek o stworzenie funduszu agitacyjno-prasowego i komisyi prasowej, porozumiewającej się z biurem prasowym N. K. N. dla celów, wytkniętych przez prelegentkę.

Ostatnim punktem obrad był regulamin wewnętrzny kół poszczególnych.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 12 czerwca.

Urzędowo donoszą 11 czerwca:

Zachodni teren wojenny: Z obu stron Mozy gwałtowne walki artyleryi. Wczoraj podany łup z ataków na wschód od rzeki zwiększył się jeszcze o trzy działa i siedm karabinów maszynowych.

Na zachód od Markirch wziął niemiecki patrol, który wtargnął do francuskiego okopu, do niewoli jednego oficera i 17 żołnierzy.

Wschodni teren wojenny: Na południe od Krewa wtargnęły niemieckie oddziały wywiadowcze do rosyjskich pozycyj, zniszczyły nieprzyjacielskie urządzenia i przyprowadziły z powrotem przeszło 100 Rosyan-jeńców, oraz jeden karabin maszynowy.

Bałkański teren wojenny: Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń, 12 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów wojennych:

Rosya: 10 czerwca: Wczoraj otrzymała cesarska mość, najwyższy wódz wojenny, następujący telegram francuskiej republiki: Wielkie zwycięstwo, jakie Rosya osiągnęła przy dobrem operacyjnem współdziałaniu ze sztabami generalnymi sprzymierzonych, stanowi potężny czynnik w ogólnym sukcesie. Podczas gdy pod Verdun francuska armia, dzielna i niezwyciężona, opiera się podjętym znowu przez Niemców atakom, zadały dzielne wojska waszej mości naszym nieprzyjacielom krwawą porażkę. W radosnem wzruszeniu z powodu szczęśliwej wiadomości prosi Francya waszą mość o przyjęcie moich najserdeczniejszych życzeń zarówno dla waszej mości, jak i dla dzielnej armii.

Raymond Poincaré.

Wojska generała Brusiłowa kontynuowały ofenzywę i pościg za nieprzyjacielem. W walce z nieprzyjacielskiemi strażami tylnemi przekroczyły nasze wojska na północ i południe od Łucka Styr. Oddziały, które przekroczyły, ścigają nieprzyjaciela, który usiłuje się trzymać w dalej w tyle leżących pozycyach. W obszarze Hladki—Cebrów, na północny zachód od Tarnopola, trwa dalej gwałtowna walka o kilka wzgórz, które kilkakrotnie zmieniały obsadzenia. Belgijskie samochody pancerne wyświadczają naszym wojskom wybitne usługi.

Dnia 10 b. m. z brzaskiem dnia wtargnęły nasze wojska do Buczacza.

Przy ataku wzdłuż Dniestru zdobyły one wieś Scianki (16 klm. na południowy zachód od Jazłowca).

Na froncie Dźwińska w wielu miejscach walka działowa. W nocy na 9 b. m. rozwinęli Niemcy wielką działalność działową i minową przeciw kilku podrzędnym odcinkom pozycyi przed Dźwińskiem. Koło Krewa i na południe od Smorgoni usiłował nieprzyjaciel kilkakrotnie zbliżyć się do naszych pozycyj, został jednak zawsze naszym ogniem spędzony. Nad kanałem Ogińskiego miejscami żywa walka ogniowa.

Kandydatury amerykańskie na prezydenta Stanów.

Amsterdam, 12 czerwca.

Biuro Reutera donosi z Chicago: Konwent republikański nominował **jednomyślnie Hughesa.** Hughes kandydaturę przyjął. Wiceprezydentem nominowany Fairbanks.

„Progresiści" nominowali przez aklamacyę Roosevelta.

(W tym obrazie utrzymany jest rozłam. Większość ma za sobą umiarkowany kandydat Hughes, członek najwyższego trybunału. Roosevelta — reprezentanta skrajnego kierunku imperyalistyczno-wojowniczego — proklamują kandydatem tylko jego secesyoniści, t. zw. progresiści. *Red. Nap.*).

Chicago, 12 czerwca.

Roosevelt zawiadomił telegraficznie konwent progresistów, że **nominacyę na kandydata do prezydentury obecnie odrzuca.** Zalecił nominacyę senatora Lodge, jako kandydata kompromisowgo.

(O ileby kompromisowa jakaś kandydatura doszła do skutku, republikanie uzyskaliby wielkie szanse pokonania demokratów, a zatem i Wilsona. *Red. Nap.*).

Parowiec włoski zatopiony przez włoską torpedę.

Rzym, 12 czerwca.

Agencya Stefani donosi: Dnia 8 czerwca wieczorem zaatakowały dwie nieprzyjacielkie łodzie podwodne w części morza Adryatyckiego transport wojsk i materyału, składający się z trzech parowców i eskadry kontrtorpedowców. Kontrtorpedowce zdołały, mimo że je natychmiast zaatakowano, wystrzelić torpeda, z których jeden trafił w parowiec „Principe Umberto". Parowiec w kilku minutach zatonął. Mimo zarządzonych natychmiast środków ratunkowych i szybkiej pomocy innych krążących jednostek, wynoszą straty, które jednak jeszcze nie są ścisłe, prawdopodobnie połowę znajdujących się na tym parowcu żołnierzy.

Karty na ubranie w Niemczech.

Berlin, 12 czerwca.

Rada związkowa wydała 10 czerwca rozporządzenie o ograniczeniu sprzedaży wyrobów tkackich. Rozporządzenie to ma na celu zaoszczędzenie tych wyrobów i zapewnienie ubrań cywilnych dla żołnierzy, którzy powrócą z wojny. Przeprowadzenie tego rozporządzenia powierzono państwowej centrali ubraniowej, na której czele stoi nadburmistrz pozasłużbowy dr Beutler.

W czasie przejściowym do 1 sierpnia 1916 r. sprzedaż w drobnym handlu ma być ograniczona do 20% zapasów.

Po tym terminie ubrania będą sprzedawane t y l k o n a k a r t y. Każdy kupiec ma zrobić inwentarz swych zapasów odzieży z oznaczeniem cen. Z ograniczenia tego wyjęty jest szereg wyrobów, jak materyały jedwabne, batysty, parasole itd., które w liczbie 34 pozycyj wyszczególnione są w tak zwanej wolnej liście.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 12 czerwca.

W rocznicę bitwy pod Rokitną 13 b. m. urządza N. K. N. nabożeństwo w kościele Karmelitów o godz. 9 rano i zaprasza na nie Rodaków.

Rektorem uniwersytetu krakowskiego wybrany został w sobotę prof. Jan R o z w a d o w s k i, wydziału filozoficznego.

Kurs sklepikarstwa dla inwalidów wojennych. Dnia 13 czerwca we wtorek o godz. 9 rano nastąpi rozpoczęcie kursu sklepikarzy dla inwalidów wojennych w Krakowie i wgląd w urządzenia i środki demonstracyjne kursu w lokalu kursu, w szkole przemysłowej żeńskiej, Aleja Krasińskiego.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Jutro i pojutrze we czwartek dwa ostatnie obecnie występy p. Siomaszkowej, w których ukaże się w kapitalnej swej ostatniej roli gubernatorowej z nowości, wystawionej w ubiegłą sobotę.

Niedomagania polskiego gospodarstwa w Kongresówce pod obcym rządem.

II.

Ujemny wpływ obecnej rosyjskiej polityki a wyroby miedziane, włókniste, produkty chemiczne. — Brak rynku wewnętrznego. — Wpływ małej sieci komunikacyjnej. — Taryfy kolejowe. — Brak dróg wodnych; wpływ na drożyznę mieszkań, na cukrownictwo.

Wyroby **miedziane** nie mogą się rozwijać, bo cło od surowca wynosi 7 rubli od puda, a przy produktach gotowych — 8 rubli; ponieważ zaś przy producyi 40% surowca odpada, więc cło od surowca przewyższa cło od produktu, przytem maszyny, zawierające do 25% części miedzianych, płacą minimalne cło, jako wyroby żelazne.

W najpoważniejszym dziale przemysłu naszego, **we włókiennictwie**, widzimy ochronę wytwórczości bawełny turkiestańskiej zapomocą cła na zagraniczną 4 ruble od puda, co nie pozwala nam konkurować na rynku zagranicznym i skazuje na wywóz li tylko do Rosyi. Wyrób haftów i koronek lepszych gatunków napotyka na takie trudności: surowiec (przędza bawełniana Nr 110) jest w Austryi wolny zupełnie od cła, w Niemczech płaci się cła 43 m. od 100 klg., w Rosyi 403 m. od 100 klg.! Gustowne pióra do kapeluszy z Królestwa mogłyby podbić rynek zagraniczny, gdyby nie cło na pióra surowe.

Jednakże prawdziwe orgie święci rosyjska polityka celna w stosunku do nas w **przemyśle chemicznym.** Podstawowy surowiec, sól kuchenna, płaci (z Wieliczki i Inowrocławia) 30 kop. od puda cła (kosztuje zaś około 7 kop.), trzeba więc ją sprowadzać z oddalonych o tysiąc kilometrów miejscowości w południowej Rosyi.

Gdzie wytwórczości naszej poderwać nie mogą niekorzystne cła, tam napotyka ona na inne przeszkody. Charakterystyczna cecha produkcyi Królestwa, całkowity prawie jej wywóz do Rosyi, jest skutkiem niemożności opanowania **rynku wewnętrznego,** który jest zupełnie zaniedbany, dzięki niesłychanie nikłej **sieci komunikacyjnej.** Chcąc osiągnąć tylko taką gęstość sieci, jaką posiada Wielkopolska, trzeba w Kongresówce zbudować 8700 klm. linij kolejowych. Należy jednak z istniejącej sieci kolejowej odliczyć te koleje na prawym brzegu Wisły, które posiadają tylko strategiczną wartość, podczas gdy cały przemysłowo-górniczy zachód Królestwa pozbawiony jest nieodzownych połączeń kolejowych. Tak np. węgiel z Zagłębia Dąbrowskiego nie dochodzi zupełnie za Wisłę, gdzie w całej wschodniej części Królestwa panuje węgiel doniecki.

Ze słabym rozwojem sieci dróg żelaznych łączą się niezwykłe **taryfy kolejowe,** które protegują przywóz rosyjskiego zboża i zabijają nasze młynarstwo. Wywóz mąki pszennej do cesarstwa wynosił w 1907 r. 108 tysięcy pudów, a w r. 1910 już tylko 79 tysięcy pudów, podczas gdy przywóz z cesarstwa podniósł się w tym samym czasie z 7,408.000 pudów na 10 milionów pudów. Za 2 pudy soli, potrzebne do wyrobu 1 puda sody, płaci za przewóz z odległości 250 wiorst 15 kop., za przewóz zaś 1 puda sody z tej samej odległości — 10 kop. Ta wysoka taryfa dla soli kuchennej zabija rozwój całego przemysłu chemicznego w Królestwie.

Znaczenie tej klęski, którą ponosi nasz przemysł wskutek niedostatecznych środków komunikacyjnych, podnosi jeszcze **zupełny prawie brak dróg wodnych,** kanałów, rzek uregulowanych i portów na głównych choćby arteryach ruchu wodnego.

Nienormalność tych stosunków ilustruje jeden choćby tak znamienny fakt, iż z Zagłębia Dąbrowskiego wywieziono w r. 1909 kolejami 465.990 wagonów węgla, a wodą tylko 1444 wagonów, czyli 322 razy mniej, niż kolejami. Brak taniego transportu wodnego odczuwa też w równej mierze i cukrownictwo: w 1910 r. wywieziono za granicę 1,683.000 pudów cukru, który powinien korzystać z drogi wiślanej, dziś zgoła nieuregulowanej. Drożyznę mieszkaniową w Warszawie może usunąć tani transport cegły Wisłą, gdy dziś płaci się cegłę w Warszawie 20 rubli za tysiąc. Brak portów na Wiśle zabija przemysł drzewny, bo dziś drzewo surowe raz puszczone na Wisłę zatrzymuje się dopiero w portach niemieckich, dlatego w bilansie drzewo surowe daje przewyżkę wywozu 4 miliony rubli, a drzewo obrobione przewyżkę przywozu 3 mil. rubli.

Niekorzystne cła, złe komunikacye stwarzają fatalne dla nas konjunktury rynkowe.

W. Tomorowicz.

Z życia robotniczego w Warszawie.

(Korespondencya „Naprzodu“).

II.

Organizacye zawodowe. — Kuchnie robotnicze. — Instytucye kulturalno-oświatowe.

Warszawa, 1 czerwca.

Prócz związków „chrześcijańskich“ i „polskich“, istnieją dwie grupy związków klasowych.

Związki klasowe bezpartyjne t. zw. petycyonistów, oraz związki, należące do rady związków narodowych, właściwie socyaldemokratyczne.

Nagół organizacye zawodowe nie przedstawiają się imponująco, chociaż są duże widoki na przyszłość.

Ze związków klasowych bezpartyjnych, najpotężniejszym jest związek metalowców. W bliskim czasie z całego szeregu związków klasowych bezpartyjnych, utworzy się centrala związków bezpartyjnych.

Czynione też są starania o wydawanie pisma zawodowego.

Prócz tanich kuchen robotniczych komitetu obywatelskiego, mających charakter filantropijny, istnieją kuchnie robotnicze o charakterze samopomocowym.

Część kuchni robotniczych podlega robotniczemu komitetowi gospodarczemu, część zarządowi głównemu zjednoczonych kuchen robotniczych. Kuchnie te istnieją w rozmaitych punktach miasta, w dzielnicach robotniczych, wydają obiady w cenie dwunastu groszy. Poszczególne kuchnie wydają od 600 do 1000 z górą obiadów dziennie. Kuchnie te są subsydyowane przez komitet obywatelski. Prócz obiadów płatnych wydawane są także obiady darmowe.

W sprawozdaniu swem za miesiąc kwiecień zarząd zjednoczonych kuchni robotniczych podaje następujące cyfry:

Do kasy w ciągu miesiąca wpłynęło ogółem 22.319 rs. 1 kop. (w tych 18.000 zapomogi od komitetu obywatelskiego), wydano zaś 22.277 rs. 82 kop., wydano obiadów 184.936, a z tego 113.612 bezpłatnych. Przeciętnie wydawano 6.164 obiady dziennie.

Z instytucyj kulturalno-oświatowych o charakterze robotniczym wyróżniają się „Uniwersytet Ludowy“ i „Wiedza“. W „Wiedzy“ grupują się żywioły o zabarwieniu socyaldemokratycznym i żargonowem. Do „Uniwersytetu Ludowego“ należą ludzie najrozmaitszych przekonań bądź bezpośrednio z ruchem robotniczym związani, bądź blisko tego ruchu stojący. Obie instytucye posiadają oddziały w różnych dzielnicach miasta.

bp.

Z zagłębia naftowego w Galicyi.

Nowe zarządzenia.

(Dokończenie).

Zarazem ustanawia się aż do odwołania **minimalne ceny płacy** za poszczególne roboty. Płace te są najniższe, jakie robotnik otrzymać musi. Ci, którzy mieli większe wynagrodzenie, muszą je nadal dostawać, a wynagrodzenie to nie może być zmniejszone.

Dla ruchu kopalnianego w Borysławiu, Tustanowicach, Popielach i Mrażnicy ustanawia się następujące ceny minimalne:

Wiertacz przy wierceniu za 8-godzinną szychtę 6 K a 20% jest 7 K 20 hal.

Wiertacz przy wierceniu za 12-godzinną szychtę 50% więcej jest 10 K 80 hal.

Wiertacz przy hasplowaniu za 8-godzinną szychtę 5 K a 20% jest 6 K.

Wiertacz przy hasplowaniu za 12-godzinną szychtę 50% więcej jest 9 K.

Pomocnik szybowy niżej 18 lat za 8-godzinną szychtę 3 K 30 hal. a 20% jest okrągło 4 K.

Pomocnik szybowy niżej 18 lat za 12-godzinną szychtę 50% więcej jest 6 K.

Pomocnik szybowy wyżej 18 lat za 8-godzinną szychtę 3 K 90 hal. a 20% jest 4 K 70 hal.

Pomocnik szybowy wyżej 18 lat za 12-godz. szychtę 50% więcej jest 7 K 5 hal.

Majster kowalski za 8-godzinną szychtę 6 K a 20% jest 7 K 20 hal., a za 12-godz. szychtę 50% więcej jest 10 K 80 hal.

Pomocnik kowalski niżej 18 lat za 8-godzinną szychtę 3 K 90 hal. a 20% jest 4 K 70 hal., a za 12-godzinną szychtę 50% więcej jest 7 K 5 hal.

Pomocnik kowalski wyżej 18 lat za 8-godzinną szychtę 4 K 20 hal. a 20% jest 5 K 10 hal., zaś za 12-godzinną szychtę 50% więcej jest 7 K 65 hal.

Palacz za 8-godzinną szychtę 3 K 75 hal. a 20% jest 4 K 50 hal., a za 12-godzinną szychtę 50% więcej jest 6 K 75 hal.

Pomocnicy palaczy i obsługa exhaustorów do 16 lat za 8-godzinną szychtę 2 K 50 hal. a 20% jest 3 K, a za 12-godzinną szychtę 50% więcej jest 4 K 50 hal.

Pomocnicy palaczy i obsługa exhaustorów wyżej 16 lat za 8-godzinną szychtę 3 K 20 hal., a za 12-godzinną szychtę 50% więcej jest 5 K 85 hal.

Maszynista kopalniany za 8-godzinną szychtę 6 K a 20% jest 7 K 20 hal., a za 12-godzinną szychtę 50% więcej jest 10 K 80 hal.

Monter i elektromonter za 8-godzinną szychtę 5 K a 20% jest 6 K, a za 12 godzinną szychtę 50% więcej jest 9 K.

Stróż za 12 godzinną szychtę 3 K 50 hal. a 40% więcej jest 5 K.

Furman za 12-godzinną szychtę 4 K 50 hal. a 30% więcej jest 5 K 90 hal.

Praca w niedziele i święta będzie z wyjątkiem stróżów i furmanów podwójnie opłacaną. Robotnicy są obowiązani nakazane przez zarząd ruchu prace w niedziele i święta wykonywać, w danym razie nawet przez 12 godzin. Zarobek winien być co 14 dni wypłacany.

Żonaci wiertacze, kowale, maszyniści, monterzy i elektromonterzy mają prawo do poboru miesięcznego relutum na mieszkanie 25 koron, nieżonaci 20 kor., wszyscy inni robotnicy, należący do różnych kategoryj, żonaci 20 koron, nieżonaci 10 koron — w razie jeżeli nie otrzymują mieszkania w naturze.

Wiertacz ma otrzymać metrowe: Od 1—150 metrów 1 K za metr, od 150—300 metrów 1 K 30 hal. za metr, od 300—450 metrów 1 K 60 hal. za metr, od 450—600 metrów 2 K za metr, od 600—800 metrów 2 K 50 hal. za metr, od 800—1000 metrów 3 K za metr, od 1000—1300 metrów 5 K za metr, ponad 1300 metrów 6 K za metr. Pomocnicy szybowi mają otrzymać połowę tego metrowego.

Wiertacz przy hasplowaniu ma otrzymać cysternowe od miesięcznej produkcyi: Od 1—15 cystern po 1 K 50 hal., najmniej jednak 22 K 50 hal., od 15—30 cystern po 1 K, najmniej jednak 22 K 50 hal., od 30—45 cystern po 80 hal., ponad 45 cystern 60 hal. Przy szybach samopłynących będzie wypłacane to samo metrowe. Pomocnicy przy szybach hasplowanych (tłokowanych) otrzymują połowę wypłaconego cysternowego. Metrowe i cysternowe wypłaca się raz na miesiąc.

Minimalne płace robotników warsztatowych za jedną godzinę pracy: Samodzielni kowale 1 K, kwalifikowani po-

mocnicy kowalscy niżej 20 lat 50 hal., ci sami wyżej 20 lat 70 hal., kotlarze niżej 21 lat 80 hal., ci sami wyżej 21 lat 1 K, ślusarze niżej 20 lat 60 hal, ci sami wyżej 20 lat 90 hal., tokarze niżej 20 lat 70 hal., ci sami wyżej 20 lat 1 K 20 hal., fornierzy i giserzy niżej 20 lat 70 hal., ci sami wyżej 20 lat 90 hal., stolarze niżej 20 lat 65 hal., ci sami wyżej 20 lat 85 hal., uczniowie i pomocnicy warsztatowi 45 hal.

Praca w niedzielę i święta będzie podwójnie płaconą. Praca, która się przeciągnie ponad 9½ godzin aż do 12 godzin będzie opłacaną z 25% dodatkiem. Żonaci kwalifikowani robotnicy warsztatowi otrzymają miesięcznie relutum na mieszkanie 35 K, nieżonaci 25 K, żonaci pomocnicy 25 K, nieżonaci 15 K.

Minimalne płace cieśli w przedsiębiorstwach budowlanych za 10 i ½ godzin pracy: Majster ciesielski 11 K, cieśla 8 K, pomocnik ciesielski wyżej 18 lat 7 K, pomocnik ciesielski od 16 do 18 lat 6 K, chłopcy pomocniczy niżej 16 lat 3 K. Praca ponad 10 i ½ godzin dziennie będzie wynagradzaną 30% dodatkiem. W niedziele i dnie świąteczne płaci się szychty podwójnie. Zastrzega się dla robotników wypoczynek półgodzinny na śniadanie i jednogodzinny na obiad. Każdy robotnik ma otrzymać mieszkanie w naturze lub też dodatek na mieszkanie miesięcznie: żonaty majster ciesielski 30 K, nieżonaty 20 K, żonaty pomocnik ciesielski 20 K, nieżonaty 15 K.

Każdy robotnik ma prawo do mieszkania w naturze lub do dodatku miesięcznego na mieszkanie, jak to wyżej oznaczono. Kto posiada mieszkanie w naturze ten nie może być zmuszony do pobierania dodatku na mieszkanie zamiast mieszkania. Posiadacze własnych mieszkań względnie właściciele domów otrzymują relutum.

Zwraca się uwagę pp. dyrektorów firm, że mieszkania robotnicze dawane w naturze, a nieodpowiadające wymogom sanitarnym nie będą mogły być użyte, i w tych wypadkach należy płacić robotnikom wyżej oznaczone dodatki miesięczne na mieszkanie.

Powyższe ceny obowiązują od dnia 15 kwietnia. Wynagrodzenie minimalne dla robotników zatrudnionych w rafineryach zostanie osobno ogłoszone. Sprawa dostawy mąki i chleba będzie osobno uregulowaną i obwieszczoną dopiero po sporządzeniu spisu robotników i ich rodzin.

Jestem przekonany, że każdy robotnik tak do oddziałów robotników pospolitego ruszenia należący jak i inny, spełniać będzie swe obowiązki pilnie i sumiennie, nie narazi przemysłu, w którym pracuje na straty i nie da mi powodu, bym nie stosujących się do powyższych postanowień, zmuszony był surowo karać.

Wojskowy kierownik c. i k. oficer kontrolny dla przemysłu naftowego w Drohobyczu.

Socyaliści hiszpańscy a wojna.

Większość socyalistów hiszpańskich — pisze tow. Peluso w „N. Zeit" — z przywódcą partyi tow. Pablo Iglesiasem sprzyja czwórporozumieniu. I nic dziwnego, albowiem hiszpańska partya socyalistyczna jest do pewnego stopnia dziełem francuskich socyalistów. Gdy wybuchła wojna światowa, sędziwy wódz socyalizmu hiszpańskiego i jedyny reprezentant jego w parlamencie tow. Pablo Iglesias oświadczył w imieniu partyi, iż ta staje po stronie czwórporozumienia. Lecz na kongresie partyjnym w październiku 1915 r. przyszło do poważnej różnicy zdań między zarządem partyi a opozycyjną grupą międzynarodowców.

Na kongresie tym tow. dr Jaime Vera, filantrop i uczony, należący do partyi, podjął się pewnego rodzaju obrony czwórporozumienia, wygłosiwszy referat, który był uczoną rozprawą o imperyalizmie niemieckim. O imperyaliźmie francuskim i angielskim dr Vera nie wspomniał zupełnie.

Kończąc swoje wywody, dr Vera oświadczył: „Zwycięstwo mocarstw centralnych cofnęłoby świat z obecnego okresu przemysłowego do okresu niecywilizowanego. Zwycięstwo zaś czwórporozumienia doprowadzi do zwolna postępującego opanowania rządów przez duch demokratyczny".

Rezolucya w tym duchu została przyjęta przez kongres 4090 głosami.

Opozycya hiszpańskiej partyi zgrupowała się dokoła tow. dra Verdesa Montenegro, znanego profesora uniwersytetu w Alicante. Wniósł on imieniem mniejszości rezolucyę, w której między innemi czytamy: Nie militaryzm lub też samowola rządów spowodowały obecną wojnę, lecz panujący teraz system kapitalistyczny. Partya socyalistyczna, nie chcąc obecnie sądzić, kto wywołał nieszczęścia wojny, zwraca się wogóle przeciwko wojnie i zaznacza, iż w razie nieuniknionej wojny będzie się starać o jak najprędszy pokój.

Za rezolucyą tą oddano tylko połowę tych głosów, co za rezolucyą większości. Charakterystycznem jednak jest, iż oświadczyli się za nią tacy wybitni socyaliści, jak przywódca młodzieży socyalistycznej Andres Saborit, młody utalentowany dziennikarz Gomez de Fabian i wielu wybitnych reprezentantów proletaryatu hiszpańskiego.

Z różnych stron.

Wykrycie kradzieży cennego klejnotu z Luwru. Dzienniki amerykańskie podają opis ciekawego przypadku, dzięki któremu odkryto kradzież cennej pamiątki ze zbiorów Luwru. Przed pewnym czasem kupiła jakaś pani w San Francisko u handlarza chińskiego łańcuch z bursztynu za 12 dolarów. Łańcuch ten, którego poszczególne części były z sobą spojone za pomocą srebra, oddała następnie nowa właścicielka do jubilera, celem naprawek. Jubiler, oglądnąwszy klejnot, oświadczył chęć nabycia go za 50.000 dolarów. Nakoniec dokonano sprzedaży łańcucha za 75.000 dolarów. Okazało się bowiem z napisu, umieszczonego na klejnocie, że był to podarunek Napolena I. dla Józefiny. Wiadomość ta, ogłoszona w dziennikach amerykańskich, wywołała w Paryżu ogromne zdumienie, gdyż dotychczas nie zauważono tam zupełnie, iż klejnot zniknął z Luwru.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).